№ 240. Kraków, 20 Października—Piątek. Rok 1882.

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe:
miejscową: Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy" w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków**, 19 października.*

Jeszcze jedno rozczarowanie. Tem smutniejsze, że nie na gruncie naszych zwykłych złudzeń, marzeń i wyczekiwań, ale na gruncie zasad zdrowych, usiłowań rzetelnych i pomocy własnej. Nie zawiódł nas tym razem ani nowy zwrot wiatru w wysokich sferach, ani sprzyjający nam rząd, ani przepowiedziana nowa era. Nie zawiodły nas — bośmy niebardzo w nie wierzyli. Nie wierzymy, żebyśmy kiedyś o poprawie bytu naszego z wiedeńska powiedzieć mogli: *Christkindl hat's gebracht*. Nie oczekujemy też prezentów na Mikołajki. Chociażbyśmy wierzyli w to, że się raz zacznie jakieś równomierne traktowanie naszej prowincyi po równi z innymi krajami Austryi, to nie podobna nam marzyć o wróceniu nam krzywd dawniejszych, tych soków żywotnych wyssanych i wyssanych z nas przez tyle wieków austryackiej gospodarki. Nadewszystko nie wierzymy, że w ogóle „ktoś" nam wszystko zrobi, byleśmy tylko pokorni, potulni, „poprawni" byli. Budując wszystko na pomocy własnej, na własnej pracy kraju nad odrodzeniem ekonomicznem, społecznem, materyalnem i moralnem, tym przykrzej nam, jeżeli nieśmiałe, drobne płomyczki pracy własnej, własnej pomocy, budzące się tu i owdzie nie mogą się rozniecić, jeśli gasną. To jest rozczarowanie.

Ale zacznijmy od zanotowania tego, co dowodzi skuteczności i płodności takiej pracy. Assocyacya, która gdzieindziej dokazała cudów, u nas zaledwie w zaczątkach — w dziedzinie życia ekonomicznego stworzyła dotąd bardzo mało. Duch stowarzyszeń przyjął się jednak na naszym gruncie i krzewi się w kraju. Mamy przed sobą nowy rocznik stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich za rok 1881. Od początku ruchu stowarzyszeń powstało ich razem 194. Zaginęło 21, żyje i rozwija się 163. Od r. 1880 wzrosła liczba członków z niespełna piędziesięciu sześciu tysięcy na przeszło 68 tysięcy. Kapitału własnego posiadają już blisko półczwarta miliona, to jest o pół miliona więcej, niż rok przedtem. Przyrost wkładek oszczędności podniósł się w ciągu jednego roku o półtora miliona, t. j. o 25%, i doszedł cyfry przeszło siedmiu milionów. *De facto* rozwijają się wyłącznie stowarzyszenia zaliczkowe i kredytowe. Liczba członków wzrosła o 21%, pożyczek udzieliły przeszło 23 miliony, a o 4·3 miliona więcej, niż rok przed tem. Obniżka pobieranych procentów robi ogromne postępy. W r. 1881 żadne Towarzystwo zaliczkowe nie wykazuje strat: zysk ogólny od wypłaconych udziałów czyni blisko 10%. Co raz łatwiej o kredyt u innych wielkich instytucyj finansowych, mimo utrudnienia w udzielaniu kredytu przez kasy oszczędności, nowy bank krajowy ma w statucie wskazaną działalność w kierunku pomocy tego rodzaju stowarzyszeniom. Słowem, instytucye te mają wszelkie szanse trwałego i skutecznego rozwoju.

Nadzieje jednak, jakoby stowarzyszenia oparte na ustawie z 9 kwietnia 1873 potrafiły objąć wszystkie przemysłowe i handlowe zadania i stać się formą i typem całej związkowej pracy nad stworzeniem krajowego przemysłu, podniesieniem rodzimego handlu, zawiodły dotąd prawie zupełnie. Zastosowanie powyższej ustawy do towarzystw spożywczych, spółek rolniczych, towarzystw ochrony własności ziemskiej, spedycyjnych i przewozowych, surowcowo-magazynowych i surowcowo-produkcyjnych, produkcyjnych, handlowych, przemysłowych, nie wydało wcale zadawalniających rezultatów. Słowem, zastosowanie formy spółek zarobkowych do własnego handlu i przemysłu, nie powiodło się. Winną temu już to metoda sejmikowa administracyi, brak sił kierowniczych, gdy lepsze inteligencye i fachowe uzdolnienie, specyalne wykształcenie przemysłowe lub handlowe gdzieindziej, nie w stowarzyszeniach szuka lepszego zajęcia: — winno temu równouprawnienie licznych członków, w skutek czego wielojęzyczność wielogłowe, niejednolite i niejednomyślne postępowanie. Przytem interes handlowy czy przemysłowy wymaga nakładów i wkładów, które często rozsadzają granice stowarzyszenia i pogrążają w długi instytucyę. Na 36 prób, padło już 12 ofiar, kilka lat przetrwało dopiero 7, od roku istnieje 9 spółek tego rodzaju. Jedno lwowskie stowarzyszenie spożywcze żyje sportem i poświęceniem się kierowników. Spółek rolniczych jest trzy, tarnopolska — macierzysta, stanisławowska i od roku istniejący bank rolniczy we Lwowie; sanocka się tworzy. Wzór spółki tarnopolskiej, pisze p. Zgórski, nie był we wszystkiem do naśladowania; nie ma ona nawet $^1/_{10}$ części swego kapitału w interesie, co się może stać groźnem, jeśli się zważy że $^8/_9$ aktywów jest na zaliczkach i długach, przybierających coraz więcej charakter zwykłych pożyczek. W spółce stanisławowskiej stosunek kapitału własnego do obcego nieco lepszy (1 : 10). Właściciele większych majątków traktują instytucye dla nich założone po dyletancku, bez otoczenia ich należytą wiarą, nie zdobywają się na większe osobiste wkłady. Tarnopolska spółka rolniczą opinią kraju psuje; „wywołuje ona u interesowanych i członków sądy ujemne i zawdzięcza byt swój tylko wyrozumiałości i życzliwości wierzycieli, bo dla takiego interesu, jaki prowadzi, ma za mało swego kapitału".

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej, myśl p. H. Kieszkowskiego, „myśl poetyczna i patryotyczna", znalazła pochwały ze „źródła sentymentalnego" z sympatyczności pomysłu i autora. Stowarzyszenia spedycyjne i przewozowe skrewiły zupełnie; surowcowe i magazynowe na wzór jednego Towarz. handlu skór we Lwowie, mogą mieć szanse. Pierwsze próby stowarzyszeń surowcowo-produkcyjnych, pierwsze próby opieki przemysłu krajowego, pod auspicyami Wydziału krajowego i marszałka, powzięte spółki tkackie, taką pierwszą spółkę tkacką, pod opieką św. Sylwestra zagaił marszałek w Korczynie. „O ile na tej podstawie da się podnieść przemysł tkacki, okaże przyszłość, my na razie przestrzegamy jedynie przed robieniem sobie zbyt gorączkowych iluzyj". Pierwsze Tow. dla eksploatacyi nafty w Kołomyi, uważa p. Zgórski za szaloną grę loteryjną. Ze stowarzyszeń produkcyjnych, żyją tylko dwie drukarnie związkowe, w Lwowie i w Krakowie, ostatnia jakoby nawet na bruk własnego kapitału. Tow. przemysłowe lwowskie jest dowodem o trudności zastosowania zasady spółek zarobkowych do większej industryi i handlu. Po 8 latach zjadłszy cały kapitał trzeba interes zwinąć.

Dr. Zgórski daje niektóre rady: łączenie się ludzi jednego interesu i wymagań, jednego wykształcenia, większego własnego kapitału, fachowego wykształcenia. Z tonu widać jednak, że nie wierzy w większe szanse tego rodzaju spółek na polu przemysłu i handlu. Zapewne że dyletantyzm, który nie raz chwyta się projektów już z góry przeznaczonych na zagładę, brak fachowego wykształcenia jest nader ważnym powodem niepowodzeń, a przyczynia się do tego także brak organizacyi tego rodzaju usiłowań, gdy „Związek" stowarzyszeń zajmuje się prawie wyłącznie stowarzyszeniami kredytowemi zaliczkowemi. Racyonalne i systematyczne zajęcie się tą sprawą ze strony Banku krajowego, może dać impuls do rozwoju spółek surowcowo-produkcyjnych, które otoczone specyalną opieką kraju, bronione skrupulatnie przed zamachami fiskalizmu, mogą ratować przemysł domowy i rękodzielniczy. Nie trzeba jednak robić sobie iluzyj. Główne złe tych towarzystw, za mało własnego kapitału, a za wiele długów, tu się powtórzy; nie wiele się przez to zmieni, że wierzycielem będzie Bank krajowy a nie jaki inny. Doświadczenia dotychczasowe wystarczają, żeby udowodnić, że przyczyna niepowodzenia leży głębiej. Ryczałtowe stosowanie ustawy kwietniowej z r. 1873 do wszystkich zadań zawiodło jak każdy szablon. Spółki handlowe wymagają kommandyty, w którejby kierownictwo spoczywało w rękach łączących własny interes z nieograniczoną odpowiedzialnością. Dla przemysłu jest po za usiłowaniem prywatnem, spółka akcyjna. Dość spojrzeć na te daty: W Galicyi w r. 1878 było 7 towarzystw akcyjnych (na to 3 banki), gdy w Czechach 159, na to 5 banków. Bez spółek akcyjnych nie będzie u nas przemysłu. Bez organizacyj kredytu dla przedsiębiorstw, bez w ścislem tego słowa znaczeniu „zakładu kredytowego" dla pośredniczenia w finansowaniu przedsiębiorstw, dla organizacyi spółek akcyjnych, dla pośredniczenia pomiędzy próżnującym, uciekającym do kas oszczędności i do lokacyi w papierach obcych nam lub obojętnych, kapitałem, jaki już dziś w kraju jak nasz ubogim mamy niezawodnie, a rzetelnemi przedsiębiorstwami rodzimego przemysłu na większą skalę — nie możemy myśleć o przemyśle fabrycznym. Wrócimy do tego przedmiotu.

Upadek fizyczny ludności galicyjskiej i jej udział w armii austryackiej.

III.

Ktoś może jednak zarzucić, że cyfry przez p. Juraszka tendencyjnie zostały zestawione w celu wykazania rzekomej naszej niższości liczebnej w armii austryackiej, a więc z jego obliczeń nie można wyciągać wniosków biostatycznych. Niestety w tym przypadku słuszność jest po stronie p. Juraszka, gdyż posiadamy inny jeszcze rodzaj wymownych liczb statystycznych, dowodzących upośledzenia fizycznego rozwoju ludności i upadku zdrowia powszechnego w Galicyi — mianowicie liczby zaczerpnięte ze statystyki poborowej, opracowanej w r. 1878 przez Goehlerta.

Popisowi podzieleni są u nas na trzy klasy wieku, obejmujące wszystkich mężczyzn od ukończonego 19 do 22 roku życia. Do ocenienia stopnia żywotności i siły fizycznej ludu najwłaściwszą jest pierwsza klasa popisowych, gdyż ona głównie dostarcza kontyngensu rekrutów, a zarazem obejmuje całą ilość zdatnych do wojska, która w następnych klasach popisowych się zmniejsza wskutek poprzednich poborów. Do niej stosują się wszystkie cyfry poniżej zamieszczone.

Rozpoczynamy nasz przegląd od nader smutnego faktu, mało w ogóle znanego, a mianowicie, że w Galicyi skutkiem wielkiej śmiertelności w wieku dziecięcym i młodzieńczym z liczby żywo urodzonych najmniej w całej monarchii austro-węgierskiej dosięga 20 roku życia. I tak:

	20 roku życia dosięgło żywo-urodzonych chłopców:
W Galicyi	51·2%
Morawii	52·7 „
Salzburgu	54·0 „
Szląsku	54·3 „
Górnej Austryi	54·9 „
Czechach	55·9 „
Styryi	57·5 „
Krainie	59·8 „
Tyrolu	59·9 „
Karyntyi	60·9 „
Bukowinie	65·4 „

Cyfry te oznaczają, że słabsze jednostki wymierają do 19go, a tylko zdrowa i silna generacya dochodzi do 20go roku życia, z czego znowu wynika, że przy nadmiernej śmiertelności wieku dziecięcego i młodzieńczego wychować się może krzepkie fizycznie, zdrowe i oporne pokolenie, gdy przeciwnie przy małej śmiertelności w początkowych okresach życia dosięgają wieku popisowego jednostki słabowite i wątłe, przez co większa wprawdzie liczba staje do wojska, lecz za to w tej liczbie więcej mieści się niezdatnych do służby wojskowej. Pierwszy przypadek, który w Galicyi zachodzi, jest korzystniejszy nietylko dla potęgi państwa, ale także i dla ekonomicznego rozwoju ludności. Zdawałoby się więc, że kraj nasz wykazujący największą w całej monarchii śmiertelność do 20 roku życia wskutek naturalnego wyboru posiada ludność najdzielniejszą pod względem fizycznym, najzdrowszą i najbardziej oporną. Przy rozważnem atoli zastanowieniu się dochodzimy do wprost przeciwnego wniosku, co smutnym jest bardzo dowodem fizycznego zwyrodzenia naszego ludu. Wykazy poborowe są żałobną kroniką naszego upadku fizycznego i wyciskają straszne piętno na obliczu biednego kraju naszego.

Okazało się bowiem, iż w następujących komendach generalnych na 1000 badanych przez lekarzy popisowych wypada niezdolnej do wojska młodzieży, jedynie wskutek chorowitości, wątłości organizmu i braku sił fizycznych:

we Lwowie	456	osób
Bernie	435	„
Wiedniu	421	„
Zagrzebiu	355	„
Gradcu	352	„
Budapeszcie	349	„
Pradze	333	„
Hermansztacie	332	„
Zadarze	324	„
Tryeście	322	„
Lincu	308	„
Insbruku	247	„

Z tych cyfr wynika, że Galicya z pośród krajów koronnych posiada największą liczbę charłaków, dotkniętych chorobami chronicznemi płuc, serca, skrofułami, przewlekłemi chorobami nerwowemi, skazami krwi i tym podobnemi cierpieniami, czyli inaczej mówiąc, że stan zdrowia ludności galicyjskiej jest najgorszy w całej monarchii austro-węgierskiej. Jest to smutny niezmiernie objaw nietylko w obecnej chwili, lecz głównie ze względu na przyszłość. Młodzież bowiem fizycznie niedołężna, uwolniona od służby wojskowej z powodu wątłości ustroju i braku sił fizycznych, dotknięta dziedzicznemi chorobami, wstępuje w związki małżeńskie i z tych węzłów powstaje potomstwo jeszcze bardziej od rodziców upośledzone fizycznie. Przedwczesna śmierć, choroby, ogólne charłactwo, ztąd pochodząca niezdolność do pracy wraz z jej następstwami, oto szereg następstw fizycznego naszego upadku, zarówno straszny ze stanowiska ekonomicznego, jak i moralnego.

Niedość tego jednak. Ten upadek fizyczny coraz jest groźniejszy, jak znów cyfry okazują.

Na 1000 bowiem badanych popisowych było niezdatnych z powodu upośledzenia fizycznego w okresie czasu:

od roku	1859—1862	457	osób
„	1870—1872	552	„

Podobnież na 1000 badanych uznano w Galicyi za wątłych i słabowitych:

w roku	1871	315	osób
„	1872	366	„
„	1872	366	„
„	1873	473	„

Ta przewaga niezdatnych do wojska, która niestety ciągle wzrasta, jest bądź cobądź wymownym dowodem złej budowy ciała i fizycznego osłabienia naszej młodzieży, a tem samem upadku zdrowia, chorobliwości, wreszcie fizycznej, a więc i moralnej degeneracyi naszych szczepów, uchodzących z dawien-dawna za wzór siły cielesnej i oporności na wpływy szkodliwe dla zdrowia. Wielka liczba niezdatnych do służby wojskowej wskazuje zarazem zaniedbanie pielęgnowania zdrowia i spaczenie fizycznego wychowania ludu. Cyfry powyższe same przez się przemawiają. Są to smutne a zatrważające dowody fizycznego naszego upadku, zdolne zachwiać wiarę w siły społeczne i utrwalić przekonanie o upadku przyszłych pokoleń biorących początek z obecnej generacyi. —

Przybywa więc jeszcze jedna bolesna rana na naszem ciele społecznem, którą odkrywamy przed obradującem dziś Sejmem, spełniając *oficium boni viri*.

Sejm galicyjski.

(Dwudzieste ósme posiedzenie.)

***Lwów**, 18 października.*

(H.) Dzisiejsze posiedzenie, które rozpoczęło się o godzinie 11 min. 50 przed południem, było bardzo ożywione, a odznaczało się od zwykłych posiedzeń tem, że przemawiał na niem marszałek jako poseł; od czasu istnienia naszej reprezentacyi krajowej jest to dopiero drugi wypadek.

Jak już z telegramu wiadomo, oświadczył marszałek, że na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawi sprawę wyboru członków Rady nadzorczej banku krajowego.

P. Krukowiecki podnosi, że należałoby może propozycyę Wydziału krajowego odesłać do jakiej specyalnej komisyi, którąby się zastanowiła nad kandydatami, albowiem nazwisk proponowanych przez Wydział, znaczna część posłów akceptować nie może. Sam mowca zamierza wykreślić 10 nazwisk, zdaje mu się bowiem, że Rada nadzorcza w proponowanym przez Wydział składzie byłaby tylko *beirathem* Wydziału krajowego. Mowca życzyłby sobie także zmianę §. 71 statutu banku krajowego, według którego Wydział krajowy przedstawia Sejmowi kandydatów, a Sejmowi nie wolno stawiać żadnych kandydatów, lecz wolno mu tylko kreślić nazwiska proponowanych przez Wydział członków.

Marszałek nie dopuszcza do dyskusyi, albowiem teraz toczy się tylko dyskusya formalna i oświadcza ponownie, że merytorycznie będzie ta sprawa traktowaną — na jutrzejszem posiedzeniu.

Nastąpiły potem dalsze narady nad budżetem szkolnym na r. 1883.

P. Pietruski polemizuje z wczorajszemi wywodami pp. Czerkawskiego i Sawczyńskiego. Wydział krajowy jest ożywiony jak najlepszemi chęciami wobec szkół ludowych, ale sympatyę swoją nie może posuwać za daleko z uszczerbkiem dla innych instytucyj krajowych. Musi on stać na stanowisku bezstronnem i baczyć, ażeby wszystkie instytucye były w równej mierze obdarzone. Mowca oświadcza, że Wydział ani zapoznawał, ani też nie zapoznaje ważności konferencyj nauczycielskich, przyrządów naukowych i bibliotek, nie zamierza też znosić zupełnie dotacyji na te cele, ale chce takowe w miarę możności i według sprawiedliwości nieco uszczuplić, a czyni to na wyraźne życzenie i polecenie komisyi budżetowej z r. 1880. Tem łatwiej przychodzi to uczynić Wydziałowi, ileże pewne fundusze okręgowe wykazują znaczne oszczędności. Mowca ma tu na myśli lwowski okręgowy fundusz zamiejscowy. Przy tej sposobności odpiera mowca zarzut, jakoby Wydział dlatego stawiał wniosek odroczenia rozprawy nad ustawą szkolną, aby reformę szkół zepchnąć w ogóle z porządku dziennego. Dowodem, że Wydziałowi sprawa reformy ustaw szkolnych wielce leży na sercu, jest okoliczność, że pracował z największym pośpiechem i wytężeniem, ażeby posłom przedłożyć na czas te trzy ustawy.

P. Romanowicz odpowiadając posłowi Pie-

NOWE KOMPOZYCYE WŁADYSŁAWA ŻELEŃSKIEGO.

Talent kompozytorski Władysława Żeleńskiego nie odznacza się produkcyjnością pod względem ilości, dającej nakładcom wiele do roboty, a schlebiającej publiczności coraz to nowemi utworami, często pozornie i chwilowo tylko wzbogacającemi repertoar muzyczny. — Liszt, Reinecke i zmarły Joachim Raff, dokazali i dokazują cudów płodności, zarzucając księgarnie coraz to nowszemi kompozycyami, i doszli do takiej wprawy w pisaniu, że kompozycye nowe tyle razy powstają, ile razy biorą pióro do ręki. Inna jednak rzecz, gdybyśmy o wartość tych kompozycyj zapytali, odpowiedź byłaby łatwą dla każdego, ktokolwiekby miał ochotę je przejrzeć i przypatrzyć się, ile rzucili w świat niepotrzebnych, bez wartości, bez myśli i celu napisanych rzeczy, obok prawdziwie wspaniałych utworów, i jak często znakomite pomysły zepsute zostały pośpiechem i dorywczością. Porównanie przytem ich początkowych kompozycyj z późniejszemi wykazuje takie cofanie się zamiast postępu, i takie lekceważenie krytyki, że mówiąc o dziełach tych autorów, trzeba zaznaczyć epokę, w jakiej powstały.

Przeciwnie, kompozycye Żeleńskiego wykazują nieustanny i wielki postęp tak pod względem formy jak i treści. Żeleński rzuca pierwszą myśl z wielką łatwością i często cała kompozycya powstaje bardzo szybko, tak że niejeden na jego miejscu oddałby ją nakładcy, pocieszając się na widok usterek tem, że na przyszłość będzie lepiej. Tymczasem Żeleński poddaje ją własnej krytyce, i tak długo pracuje nad jej udoskonaleniem, dokąd nie wyczerpie znacznej części tych olbrzymich środków, jakiemi rozporządza. Żeleński poprawia lub zmienia całemi ustępami niekiedy kompozycye ukończone, a nawet wydane, a sposób ten postępowania, spotykał się nawet z krytyką. Bronić autora byłoby zbytecznem, ale przypomnieć należy, że mnóstwo kompozycyj, a nawet arcydzieł najznakomitszych kompozytorów, uległo częściowym przeobrażeniom i licznym poprawkom, i że wiele kompozycyj straciło na tem, że autorowie trzymali się fałszywej zasady, aby ukończonego utworu nie poprawiać. Kompozycye, które mamy przed sobą, należą po większej części do owych poprawionych lub przerobionych.

Na czele kładziemy transkrypcye na fortepian na cztery ręce poloneza i mazura, dedykowanego Matejce (wydał St. Krzyżanowski w Krakowie). Kompozycye te wykonane były po raz pierwszy w Krakowie przed kilku laty przez orkiestrę wojskową. Autor poczynił później niektóre ważne zmiany w mazurze, pod względem instrumentacyjnym, a w roku bieżącym słyszeliśmy te kompozycye kilka razy wykonane na koncertach. Polonez zachwycił wszystkich; co do mazura zdania były podzielone.

Zachwyt najzupełniej podzielamy, i zgadzamy się z warszawską krytyką, która kompozycyę tę nazywa arcydziełem pod względem całości i najdrobniejszych szczegółów, ale z tymi, którzy twierdzą, że mazur jest kompozycyą niejednolitą, rozerwaną i przeładowaną, zgodzić się nie możemy. Przeciwnie nawet sądzimy, że Żeleński zrobił bardzo śmiały krok, wprowadzając w kompozycyę o tak charakterystycznym tańcowym rytmie, jak mazur, wykwintny i rozmaity koloryt instrumentacyjny, który nie psuje jednak ani rytmiki, ani dziarskości mazurowej. Moniuszko poprzestał w sławnym swym mazurze z *Halki*, na prostej instrumentacyi, raz dlatego, że nie zwykł był zbytecznie się o nią troszczyć, a powtóre, że kompozycya przeznaczoną była do tańca. Żeleński nie miał na myśli tańczących, ale czując poezyę tego narodowego tańca, streścił w nim rozmaite charaktery naszej melodyi mazurowej i całą właściwą fantazyę ludową. Mazur Moniuszki, instrumentowany pretensyonalnie, stałby się pustym; Żeleńskiego instrumentowany pospolicie, dziwacznym.

Słusznie też nazwać można kompozycyę tę świetnem studyum dla orkiestry wytrawnej, a chcąc mieć o efektach wyobrażenie, potrzeba słyszeć lepszą orkiestrę, niż obecne wojskowe austryackie. One też nie były w stanie dać pojęcia o niepospolitej piękności kompozycyi, odsłaniając raczej niedostatki, tak instrumentów jak i wykonawców.

Układ fortepianowy dokonany przez autora, jest bardzo udatny, a literatura fortepianowa zyskała dwie kompozycye pierwszorzędnej wartości. Szczególnie ze względu pedagogicznego, polecalibyśmy mazura, jako wyborne studyum rytmiczne i stylistyczne. Uczniowie nawet dobrze zaawansowani, znajdą niełatwe, a bardzo korzystne zadanie, wydobycia głównych efektów i utrzymania pomimo rozmaitych figur, dokładnego rytmu. Szkoda tylko, że autor w wydaniu fortepianowem nie zaznaczył instrumentów, byłoby to bowiem interesującem dla tych, którzy nie znają partytury, i znakomitą wskazówką w sposobie wykonania, i radziłibyśmy, aby w następnem wydaniu autor poczynił te dodatki.

Polonez, pomimo wybornego układu, nie wyda się tak dobrze na fortepianie z przyczyny, że jest kompozycyą tak na wskroś orkiestralną, iż efektów jej nie jest w stanie naśladować fortepian. Kto jednak chce poznać jedną z najpiękniejszych kompozycyj Żeleńskiego, ten z układu fortepianowego, dostatecznego może nabrać wyobrażenia.

W dalszym ciągu przytaczamy trzy kompozycye choralne p. t.: *Chór strzelców*, *Pieśń do Wilii* i *Pieśń żeglarzy*, na chóry męzkie, wydane przez Leuckarta w Lipsku.

Pierwsze dwa chóry zostały skomponowane przed r. 1873, później jednak znacznie zmienione.

Chór strzelców, z akompaniamentem czterech kornetów, jest to kompozycya pełna życia, a co ważniejsza, oryginalna. Kładziemy też na to nacisk tem większy, że po myśliwskich i leśnych motywach Mendelsohna, trudno bardzo być oryginalnym, czego najlepszym dowodem są liczne nowsze kompozycye niemieckie. Chór ten nie przedstawia nadto trudności, prócz może ustępu środkowego, wymagającego wielkiej lekkości w wykonaniu.

Pieśń do Wilii doznała bardzo znacznych, a w wielu miejscach gruntownych zmian. Przyznajemy też, że pod względem całości wiele bardzo zyskała; ale kompozycya pierwotna nie mniej miała poezyi, a pierwszy szczególniej ustęp, łatwiej przemawiał do słuchaczów. — Być może, że w tym względzie osobiste a miłe wspomnienia sprawozdawcy, wpływają na sąd jego, ale pierwszy pomysł pieśni do Wilii, składający tak świetne świadectwo o talencie autora, nie powinien był tak dalece uledz zmianom. Chór ten należy też do utworów trudniejszych, a w wykonaniu należy zwracać uwagę szczególnie na utrzymanie całości, pomimo rozmaitego tempa. Towarzystwo muzyczne krakowskie wykonywało go w marcu r. b., nie tak dobrze, aby publiczność nabrać mogła należytego wyobrażenia o pięknościach kompozycyi.

Pieśń Żeglarzy, utwór nietrudny, przystępny dla szerokiej publiczności, powinien obok chórów powyższych, zająć stale miejsce w repertoarze naszych muzycznych towarzystw. Śliczna melodya o rytmie barkarolicznym snuje się bez przerwy przez cały utwór, i daje się bardzo łatwo zapamiętać.

Nakoniec wspomnieć musiemy o dwóch pieśniach do słów Bogdana Zaleskiego: *Czarnobrewka* i *Zakochana*; wydanie drugie przerobione; wydał St. Krzyżanowski w Krakowie.

Ogromna wziętość tych dwóch piosnek, jak w ogólności pieśni Żeleńskiego, jest zawsze najlepszą pochwałą dla tego rodzaju kompozycyj, a zarazem dowodzi, że autor posiada zdrój melodyi prostej a przemawiającej do ogółu. U nas też w Polsce najwięcej i najlepiej znane są pieśni Żeleńskiego, a publiczność z niekłamanym zapałem przyjmuje je na wszystkich koncertach; gdy tymczasem zagranicą cenią naszego kompozytora, szczególnie za jego utwory orkiestralne, choralne, lub instrumentalne. Różnica ta, pominąwszy już okoliczność polskiego w pieśniach tekstu, jest bardzo charakterystyczną. I tak podczas najświeższego pobytu autora naszego w Wiedniu, przyjmował go w konserwatoryum dyrektor Helmesberger i zapoznał ze światem muzykalnym, jako głośnego autora sonat, kwartetów i triów; gdzieindziej muzycy zagranicą wiedzą o Żeleńskim i znają jego większe kompozycye. Tymczasem u nas zdobył sobie popularność pieśniami, i musi się pocieszać myślą, że utwory większego zakroju, przemówią kiedyś do naszej publiczności, tak jak przemówiły już za granicą.

Franciszek Bylicki.

truskiemu, oświadcza, że na myśl nikomu nie przyszło posądzać Wydział o złą wolę wobec szkół; Wydział nie działa szkodliwie dla szkół. ale wnioski jego w następstwach swoich mogą być szkodliwe. Zarzut jednostronności nie może odnosić się do dwóch pedagogów, którzy przemawiali wczoraj, gdyż broniąc wniosków komisyi, mieli oni ciągle na myśli równowagę budżetu. Co do wzmianki p. Pietruskiego, iż niektóre fundusze okręgowe wykazują aktywa, oświadcza mowca, iż to przemówienie p. Pietruskiego dowodzi tylko, że te oszczędności są wyjątkowe; przytoczył bowiem tylko dwa przykłady a okręgów szkolnych jest 32. Odwołanie się członka Wydziału na r. 1880 niczego nie dowodzi; w tym bowiem roku znajdowaliśmy się w obec wielkich niedoborów, kreśliliśmy więc wszystko, ale nawet w tym roku była wielka opozycya przeciw zmniejszaniu budżetu szkolnego.

Komisarz rząd. p. Zaleski prostuje oświadczenie p. Pietruskiego, jakoby powołany przez niego lwowski zamiejscowy fundusz okręgowy wykazywał nadwyżkę dochodów. Z końcem roku 1880 wynosił wprawdzie stan kasy tego funduszu 8.364 zł. 96½ c., ale zaległości bierne w tym samym czasie wynosiły 16.018 zł. 3 c.

P. Wereszczyński staje w obronie wniosku Wydziału krajowego jeszcze z tego powodu, iż po wydrukowaniu budżetu na r. 1883 podwyższono znacznie niektóre pozycye, jak np. przy szkołach rolniczych itp. Także obecnie stoimy już w obec niedoboru w kwocie 25.000 złr. Trzeba więc oszczędzać, gdzie tylko można.

P. Pietruski odpowiada p. Zaleskiemu, że w zamknięciu okręgowego funduszu lwowskiego są zaległości bierne w kwocie 16.000 złr., ale są na to wykazane aktywa w kwocie 32 tysięcy 337 złr.

P. Goldmann odpowiada p. Wereszczyńskiemu i dowodzi, że nie zachodzi obawa niedoboru, gdyż kwota 120.000 złr. na budowę koszar, będzie pożyczką zwrotną, a przytem pozostałość kasową z roku 1880 wstawiono do preliminarza w mniejszej kwocie przez wzgląd na pożyczkę krajową z r. 1878.

Marszałek oddaje przewodnictwo p. Stupnickiemu, a sam zabiera głos celem wyjaśnienia sprawy i dania poglądu na finansową gospodarkę krajową Mowcy nie chodzi o to, czy rubryka I funduszu szkolnego zostanie zmniejszoną o 22.000 złr. czy nie, ale chodzi mu o to, aby Sejm miał jasne pojęcie o gospodarce w ogóle i przyszedł do przekonania, że oszczędność jest wskazaną.

Fundusz krajowy gospodaruje pożyczanemi pieniędzmi. W r. 1880 zapłacił fundusz krajowy od chwilowych pożyczek 91.000 złr. proc.. W r. 1881 był bardzo szczęśliwy, gdyż nie wykazywał deficytu, lecz nadwyżkę 150.000 złr. Jednak i tu procenta wynosiły 83.000 złr. W r. 1882 procenta od chwilowych pożyczek wyniosą prawdopodobnie 20.000 złr. Ale i to dowodzi, że jeszcze źle stoimy. Dopiero gdy komisye budżetowe zaczęły wyrachowywać nasze dochody, zaczęliśmy zaciągać takie pożyczki. Funduszowi propinac. winien fundusz krajowy 200.000 złr. funduszowi indamnizacyjnemu 280.000 złr. Pożyczka z r. 1873 cała spotrzebowana (400.000 złr.) — Fundusz policyjny także (400.000 złr.) Zapas kasowy obecny wyniesie zaledwie, 60.000 złr. — Dochody liczone są po 102.000 złr. od centa dodatku. — Ale r. 1881 najlepszy dał, 104.000 złr., więc rok przyszły, jako bardzo zły, da pewnie tylko 100.000 złr. nie 102.000 złr., jak komisya wykazała. Suma złr. 120.000 jako pochodząca z pożyczki z r. 1873, zostanie na papierze, — i tej nie będziemy mieli w gotówce.

Nie należy więc łudzić się pod względem stanu finansowej gospodarki kraju; trzeba być oszczędnym, ażeby nie zaszła potrzeba podwyższenia dodatków do podatków. Finanse będą dobre dopiero wówczas, gdy będziemy gospodarowali zapasami kasowymi, dziś bowiem gospodarujemy pożyczkami na zastaw papierów wartościowych wziętych z fundacyj zostających pod naszym zarządem. Mowca wraca do swojej mowy, którą wygłosił w dniu otwarcia Sejmu. Powiedział wówczas, że usilnie życzy sobie, ażeby każda gmina miała własną szkołę chociażby tylko filialną, i dzisiaj to samo powtarza, mimo tendencyi objawionej w Sejmie, aby szkoły filialne zamieniać na etatowe, więcej kosztowniejsze. Tym sposobem kraj nie tak rychło przyjdzie do szkół. — Co do rubr. I dodaje mowca, że okrojenie jej o 22.000 nie przyniesie wielkiego użytku albowiem wszyskie rubryki pozostają niezmienione, a są tam rubryki jak n. p. „potrzeby ogólnej natury“ i t. p. z których będzie można pokryć ten ubytek. —

Po długiem przemówieniu p. Wojciecha Dzieduszyckiego jako sprawozd. w obronie wniosków kom., Izba 55 głosami przeciw 45 przyjęła wniosek Wydziału krajowego, t. j. okroiła rubrykę I. o 22.516 złr. Wszystkie inne rubryki przyjęła Izba bez dyskusyi według wniosków komisyi, tylko przy rubryce V. na wniosek p. Ochrymowicza, poparty przez p. Pietruskiego w imieniu Wydziału krajowego, wstawiła kwotę 8000 złr. na renumeracyę katechetów tak, że ta rubryka wynosić będzie obecnie 30.000 złr.

Nareszcie uchwaliła Izba także rezolucyę proponowaną przez komisyę budżetową, odrzucającą poprawkę pp. Bartmańskiego i Różankowskiego co do odstąpienia krajowej Radzie szkolnej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia petycyj gmin Jaworowa i Starogrodu. W końcu przyjęła Izba rezolucyę proponowaną przez ks Buchwalda na poprzedniem posiedzeniu, wzywająca Radę szkolną po poczynienia stósownych kroków, aby dzieci żydowskie uczęszczające do szkół ludowych pobierały tam naukę religii mojżeszowej.

Dr. Smolka przedłożył dwa projekta ustaw, które Izba bez dyskusyi przyjęła w 2 i 3 czytaniu. Pierwszy projekt opiewa:

Przysiołek Wydrze ad Grębów w powiecie tarnobrzeskim wyłącza się ze związku gminy Grębów i tworzyć ma odrębną gminę. Linja rozgraniczająca gminę Wydrze, od gminy Grębów, ciągnąć się ma w miejscu, gdzie grunta do obu gmin należące z sobą się stykają między parcelami katastralnemi 5,258, 5,259, 5.260, 5,252 5253, 5.386, 5,382, 5,395, 5,398, 5,399, które pozostałyby przy Grębowie, — a parcelami kastralnemi 5,261. 5,269, 5,270, 5,271, 5380 i 5,381, które wejść mają w obręb gminy Wydrze. Stosunek co do udziału w pożyczkach z dobra gminnego pozostają nienaruszone. Pokąd reprezentacye gmin Grębów i Wydrze nie porozumieją się co do rozdzielenia majątku i dobra gminnego, tudzież zakładów gminnych, mają co do zawiadywania temi przedmiotami obowiązywać postanowienia § 97 ust. gm.

Drugi uchwalony projekt opiewa:

Osada Pieczygóry w powiecie sokalskim. tworząca odrębną gminę katastralną, wyłącza się w granicach katastralnych pod względem administracyjnym ze związku gminnego gminy Starogród. i odtąd tworzyć ma odrębną gminę administracyjną.

Bardzo długo dyskusya toczyła się nad sprawozdaniem Wydziału krajowego (sprawozdaw. dr. Smolka) o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce i zaprowadzenie miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych.

Wszystkie, dla ogółu publiczności mniej interesujące tajniki propinacyjne m. Wieliczki, wyszły na jaw w ciągu dyskusyi, w której wzięli udział pp. Hausner, Krukowiecki. Spławiński, ks. Sawa, Męciński i sprawozdawca dr. Smolka.

P. Hausner zwłaściwą sobie elokwencyą dał szeroki pogląd na sprawę propinacyjną w Wieliczce i na walkę, jaka w łonie tamtejszej rady gminnej toczy się między większością i mniejszością, poczem z uwagi, że dzisiejszy stan propinacyi w Wieliczce nie wykazuje takich przesileń. któreby wymagały doraźnego traktowania, z uwagi, że niższe dochody z propinacyi polegają na opuście czynszu dzierżawnego, z uwagi, że tamtejszej radzie gminnej nie dano sześciu-tygodniowego czasu do zastanowienia się nad wypracowaniem odnośnego projektu ustawy, że ten projekt ustawy nie był uchwalony jednogłośnie przez radę gminną (bo mniejszość zakłada przeciw niemu protest), z uwagi. że projekt ustawy nie został przedłożony Radzie powiatowej. że przypuszczenie Wydziału krajowego. jako dochody miasta po zniesieniu prawa propinacyi, powiększą się. jest bezpodstawne, — wniósł przejście do porządku dziennego nad przedłożonym przez Wydział krajowy projektem ustawy i przekazanie go Wydziałowi z poleceniem, aby zbadał dokładnie stosunki miejscowej konsumcyi i ułożył odpowiedniejszą taryfę opłat. Wniosek ten nie został dostatecznie poparty.

Z wręcz przeciwnego stanowiska przemawiali bardzo obszernie pp. Spławiński, ks. Sawa. Męciński i dr. Smolka, zbijając wywody p. Hausnera a popierając wniosek Wydziału co do uchwalenia załączonego projektu ustawy, względem zniesienia prawa propinacyi, który też bez zmiany został przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z powodu spóźnionej pory (godzina 4 m. 10 z południa) odracza marszałek posiedzenie do godziny w pół do ósmej wieczorem; przedmiotem obrad budżet krajowy na rok 1883. Streszczenie obrad znajdzie czytelnik w rubryce telegramów

Korespondencya „Reformy“

Lwów, 17 października.

(*Z. Z.*) Dziś zatem — kiedy już za 4 dni ma być Sejm zamknięty. została posłom rozdana lista kandydatów do Rady nadzorczej banku krajowego. ułożona przez Wydział krajowy. Obejmuje ona następujące nazwiska: Hipolit Bohdan, właściciel dóbr ziemskich — Michał Dymet, kupiec i wiceprezydent Izby handlowo-przemysłowej — Edward Jędrzejowicz, wł. dóbr i poseł — Henryk Kieszkowski, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezp. — dr. Józef Malinowski, adwokat. — Stanisław Markiewicz. kupiec. — Józef Męciński, wł. dóbr i poseł. — Emil Torosiewicz, wł. dóbr i poseł. — Piotr Falkenhagen Zaleski, kapitalista — jako zastępcy: Zygmunt Augustynowicz, właściciel dóbr. — Ignacy Drexler, kupiec. — August Gorayski, wł. dóbr i poseł. — Józef Pieńczykowski, wł. dóbr.

Tytuły wypisaliśmy tak, jak są zamieszczone na przedłożeniu Wydziału krajowego. Dla czego przy znanem i szanownem nazwisku p. Falkenhagen-Zaleskiego, nie dodano „ekonomista“ — co jest jego głównym tytułem do zasiadania w Radzie? Dla czego przy p. Bohdanie zapomniano dodać, że jest pełnomocnikiem głównym hr. Alfreda Potockiego? — nie wiem. To wiem z rozmów z licznymi posłami, że lista powyższa natrafia na bardzo silną opozycyę. Jakoż istotnie jest na niej zbyt wielu takich, za których wyborem zbyt mało przemawia. Zapewniony zdaje się wybór pp. Dymeta, Kieszkowskiego, Markiewicza, Męcińskiego i Falkenhagena-Zaleskiego — z zastępców zaś, ogólna opinia jest za p. Gorayskim, a raczej za tem, aby go nie zastępcą, ale członkiem Rady nadzorczej wybrać. Nie chcę dotykać osobistości i przytaczać powodów, które w gronach poselskich przeciwko nim podnoszono. Są to kwestye osobistych kwalifikacyj — to tylko dodam, że istotnie rozstrzygają tylko względy na kwalifikacye, a wszelkie kwestye klubowe, zapatrywania stronnicze, stanowczo na bok są usunięte. Wszyscy są przejęci ważnością zadania — i dla tego nie chcą tak lekkiem sercem godzić się na proponowaną przez Wydział listę, zawierającą niestety obok bardzo dobrych kandydatów, także i takich, którzy prócz uczciwego imienia. żadnej innej nie mają kwalifikacyi. Wybór ten przyjdzie na porządek dzienny pojutrze, a postępowanie będzie takie, że w miejsce tych, którzy w Sejmie nie otrzymają absolutnej większości, Wydział krajowy przedstawi nowych kandydatów — i tak będzie rzecz iść dalej aż do wyboru pełnej liczby członków Rady.

Telegrafowałem wam dzisiaj o wczorajszej uchwale komisyi indemnizacyjnej. Przypominam. że komisya zgodziła się na ofiarowaną w rządowym projekcie ugody cyfrę 2,100,000 złr. rządowej subwencyj — że żądała zaliczek państwowych 325,000 złr. rocznie, tudzież zapłacenia jeszcze przez rząd kwoty 1,050,000 złr. w roku 1898, której rząd płacić nie chciał. Zapytano ostrożnie w Wiedniu, czy rząd na to się zgodzi? Nadeszła odpowiedź poufna, że ostatniego punktu rząd nie przyjmie. Nad tą odpowiedzią też komisya wczoraj obradowała — i zgodziła się, odstąpić od swego żądania co do owych 1,050.000 złr. W ten sposób szkoda finansowa. jaką krajowi ugoda wyrządzi, wzrośnie o tę kwotę i wynosić będzie ogółem 8,925,000 złr. Referentem tej, tak zwanej ugody, został jednogłośnie — bo tylko przeciw własnemu głosowi — wybrany poseł Grocholski. Trudne on będzie miał zadanie. Wynaleźć argumenta, mogące ugodę taką popierać skutecznie i o jej konieczności przekonać Sejm — a zarazem zastrzedz i zaznaczyć prawne stanowisko kraju w tej sprawie dość silnie, ażeby na wypadek odrzucenia przez Radę państwa takiej ugody, to stanowisko prawne nie zostało zachwiane, lub całkiem zatracone przez to, że my teraz ugodę przyjmujemy, jest to zadanie tak trudne, że tylko pan Grocholski podjąć go się może, którego niezwykła powaga osobista w Sejmie, zapełni braki argumentacyi.

Wszakże. pomimo tej powagi, niewątpliwem jest, że jeżeli wniosek komisyi w Sejmie przejdzie, to tylko po bardzo zaciętej walce i opozycyi. Opozycya będzie prawdopodobnie miała dwa wnioski, jeden skrajniejszy, wręcz odrzucający taką ugodę i wzywający rząd, by na następnej sesyi przedłożył inny projekt, nienakładający nowych na kraj ciężarów — i drugi bardziej pośredniczący, który postawi inne, mniej dla kraju szkodliwe warunki. Czy istotnie taką drogą sprawa pójdzie, zapewnić jeszcze nie mogę — to co napisałem, jest właśnie przedmiotem narad w klubach.

Wieczór — posiedzenie Koła w sprawie przyszłych wyborów sejmowych.

Mowa Jego Mag. Rektora dr. prof. Radziszewskiego,

przy otwarciu w dniu 16. października 1882. uniwersytetu lwowskiego.

Dostojne Zgromadzenie!

Uroczyste zagajenie roku akademickiego mogło nastąpić dopiero dzisiaj, gdy już na wszystkich trzech fakultetach wykłady się rozpoczęły. Przyczyną tego opóźnienia były różne trudności wynikłe w skutek realizowania oddawna przez senat akad. orendowanego nabycia budynku uniwersyteckiego przez wys. rząd. Kupno budynku zawdzięczamy przedewszystkiem wspaniałomyślnej woli naszego najj. cesarza i króla, niemożemy jednak pominąć milczeniem, że zarówno reprezentacya naszego kraju jak i wyszły z jej łona Wydział krajowy, przyczyniły się w znacznej mierze do pomyślnego załatwienia tej sprawy. Mamy zaś słuszny powód do żywienia nadziei, iż w. rząd budynkiem naszym troskliwie się zajmie, a przez odpowiednie ulepszenia i rozszerzenie uczyni go stosownym i wystarczającym dla celów instytucyi, na pomieszczenie której jest teraz stale przeznaczony.

Rok ubiegły był rokiem licznych doświadczeń, przez które młoda nasza instytucya przechodziła; spotkały nas liczne dopuszczenia, tem boleśniejsze, że ich nie można było ani z góry przewidzieć, ani też zawczasu uchylić. A jeżeli z tych zapasów zdołaliśmy wyjść zwycięzko — to zawdzięczamy to jedynie i wyłącznie naszej wewnętrznej żywotności.

Pierwszem nieszczęściem, które mam na myśli, była śmierć prof. Syrskiego, którego pamięci na tem miejscu winny hołd składam. Nieszczęście to było dla nas tem trudniejsze do zniesienia, iż znakomity ten zoolog, wysoko ceniony w szerokich kołach uczonych, już przygotowując się do objęcia obowiązków profesorskich, w skutek nazbyt wytężającej pracy, nabawił się zarodu choroby, która też tak szybko przecięła pasmo jego pracowitego żywota.

W skutek takiego zbiegu okoliczności nie należy się dziwić, iż nie zdołał on przygotować zastępcy, a osierociała katedra nie mogła być bezzwłocznie obsadzoną. Sprawa ta atoli na pomyślnej znajduje się drodze. Zabiegom wydziału filozoficznego powiodło się pozyskać na tę katedrę wypróbowanej wartości badacza, któregoby nam pozazdrościć mogły największe uniwersytety w Europie; wątpić też nie można, że w. rząd chętnie przystąpi do naszej propozycyi.

Nie na tem jednak kończy się szereg prób, na które byliśmy narażeni. Długotrwała choroba powaliła o łoże boleści kilku naszych kolegów. Na uniwersytetach posiadających podwójne katedry, podobny wypadek, jakkolwiek bolesny sam w sobie, nie pociąga za sobą żadnych dalszych skutków; u nas, gdy podobnego podwojenia sił naukowych, nateraz przynajmniej spodziewać się nie możemy, potrzeba się było uciekać do poświęcenia pozostałych profesorów, już i tak przeciążonych pracą obowiązkową, aby przedmioty niewykładane przyjęli w zastępstwie na siebie. A jakkolwiek zastępstwo takie, odrywa umysł badacza od prac, którym się poświęca, jakkolwiek nadwyręża jego siły, które pożyteczniej dla osobistej sławy byłyby użyte, gdyby działałyby w skoncentrowanym kierunku, to przecież nikt się od tego obowiązku nie uchylił, i z zadowoleniem stwierdzić mi wypada, iż wszystkie zapowiedziane wykłady przyszły do skutku. Lubo więc przez chorobę kilku naraz profesorów, co jest w każdym razie zdarzeniem wyjątkowem, postęp umiejętności pielęgnowanych na naszym uniwersytecie doznał dotkliwej straty, to jednak najważniejszemu obowiązkowi naszemu, obowiązkowi nauczania, w całej pełni stało się zadosyć. Mam też nadzieję, że młodzież nasza, widząc tę pełną poświęcenia pracę swych przewodników, potrafi ją ocenić i być im za nią wdzięczną.

Wśród tych ustawicznych trosk i wytężającej pracy uniwersytet nasz nie zapoznawał potrzeby coraz szerszego rozwijania swych konarów. Pomijając milczeniem liczne w tym celu robione starania, które dotychczas jeszcze nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, z przyjemnością mi zaznaczyć wypada, iż na katedrę geografii, tej młodej, a raczej odmłodzonej umiejętności. bez której pomocy ważne gałęzie wiedzy ludzkiej odbyć się już dzisiaj nie mogą, została powołaną dzielna siła, zaszczytnie znana w nauce. Jeszcze ważniejszem, bo więcej ogólnego znaczenia jest fakt, iż J. c. k. J. A Mość najwyż. rozporz. z dnia 16. września b. r. systemizować raczył na naszym uniwersytecie nadzwyczajną katedrę historyi polskiej. Szczęśliwe załatwienie tej sprawy zawdzięczamy w znacznej mierze staraniom reprezentacyi krajowej, poparciu miejscow. władz rząd., jednomyślnemu wotum fakult. filozof, w którym zasiadają członkowie tak polskiej jak i ruskiej narodowości, a także zabiegom tych naszych kolegów, którzy powołani zaufaniem współobywateli do szerszej pracy około dobra powszechnego, mieli przez to daną sobie sposobność do wyjednania dla tej doniosłej myśli, korzystnej opinii w sferach decydujących. Tym samym niemal czynnikom zawdzięczać nam wypada zaprowadzenie na naszym uniwersytecie wykładów prawa polskiego i tegoż historyi, — a staraniom fakult. prawa i administracji powiodło się uzyskać tę ważną zmianę, iż przedmiot ten na przyszłość będzie wykładany przez oddzielnego profesora. Wedle zawiadomienia Wys. prezydjum namiestnictwa, które we wszystkich sprawach naukowych naszego uniwersytetu z uprzedzającą gotowością usiłowania nasze wspiera i chętnej a tyle skutecznej pomocy udziela, nominacja profesora historji polskiej niebawem ma nastąpić.

Pod takiemi to pomyślnemi wróżbami, wzmocnieni zwiększonym zastępem sił, rozpoczynamy nowy rok akademicki.

A jednak mimo tych szczęśliwych wróżb, niepodobna jest utaić pewnych obaw, niepodobna jest nie uczuć pewnej trwogi, gdy stanie przed nami pytanie: Czy uniwersytet, który dla braku wydziału lekarskiego nawet na nazwę tę niezupełnie zasługuje, czy w tych warunkach nadal zostawiony, może on spełnić zaszczytną misję cywilizacyjną, do jakiej jest niewątpliwie powołany?

Sprawa uzupełnienia naszego uniwersytetu wydziałem lekarskim, była już niejednokrotnie przedmiotem rozpraw tak w Radzie państwa jak i w Sejmie krajowym. Owocem tych rozpraw były zawsze rezolucje dla interesów naszych przychylne. Niemniej i senat akad. w latach 1872, 1873 i 1880 udawał się do władz wyższych, wykazując konieczną potrzebę takiego zarządzenia. Dotychczas jednak wnioski te i starania nie odniosły pożądanego rezultatu, mimo że nie tylko względy na stosunki zdrowotne, nie tylko ten fakt, iż od 1878 do 1882 liczba osób leczących zmniejszyła się w Galicyi o 46, przemawiać może i powinien za spełnieniem tego aktu sprawiedliwości. Dla każdego nieuprzedzonego umysłu widocznem to być musi. że od dłuższego już czasu nauki przyrodnicze zajmują poniekąd górujące stanowisko; wyryły one swe piętno na wszystkich dziełach ludzkiego ducha.

Nauki i sztuki, literatura i przemysł, filozofia i pedagogia od wpływu tego ochronić się nie zdołały. Rzecby można, że rozwój nauk przyrodniczych otworzył nowe zdroje, które ożywiły wyschłe lub wyjałowione pola, na których strudzony umysł ludzki dotyczas pracował, o ile jednak to stanowisko nauk przyrodniczych jest dla nich zaszczytne. o tyle też wkłada na nie ciężkie obowiązki, każdy bowiem ich błąd zasadniczy odezwać się musi smutnem a rozległem echem. Aby właśnie od błędów tych stronić, aby nie wpaść w jednostronność, która jest tych błędów najczęstszą przyczyną, potrzeba, aby nauki owe zostawały w harmonii z sobą i z inemi gałęziami wiedzy ludzkiej. A chociaż pomiędzy wszystkiemi umiejętnościami da się wykazać i usprawiedliwić genetyczny związek to jednak nie da się zaprzeczyć, iż istnieją ściślejsze grupy, których składniki, niby bliższe rodzeństwo, wzajemnie się wspierają w mozolnym pochodzie po drodze postępu. Taką grupę stanowią wszystkie nauki, których przedmiotem badania jest świat materyalny, jego prawa i zjawiska. Niestety! W rodzinie tej, pielęgnowanej na naszym uniwersytecie, brak jest najważniejszych członków, brak tych mianowicie, które za wyłączny przedmiot swych badań mają budowę i życie człowieka. Bez tych nauk umiejętności przyrodnicze są jako drzewo pozbawione korony, tej najpiękniejszej jego ozdoby. Wpływ i znaczenie nauk przyrodniczych muszą być w takich warunkach bardziej jednostronne, aniżeliby się to stać musiało wówczas, gdyby uniwersytet nasz rozpoczął życie pełne, do którego ma niezaprzeczone prawo. Dla tego też zakład nasz nanowo podejmie starania w kierunku uzupełnienia go wydziałem lekarskim, od żądania tego nie odstąpi i odstąpić nie może, bo z nim jest związany rozwój, pomyślność i nieledwiebym powiedział, sam byt naszej instytucyi jako uniwersytetu.

A teraz niech mi jeszcze wolno będzie zwrócić się do was, kochana młodzieży. W obecności to waszej nakreśliłem tu obraz naszych trosk, prac i nadziei, — przed wami bowiem nic nie mamy tajnego. Nietylko cała nasza wiedza, owoc długoletniej pracy i doświadczenia, stoi dla was otworem, ale i serca nasze do was należą. Wasze powodzenia, wasze zawody i zwycięztwa są nam równie drogie jak nasze własne, bo wy się stać macie dziećmi ducha naszego. Przewodnicząc wam w pracy, wspierając w wyszukiwaniu dróg najprościej wiodących do źródeł prawdy z żywem też współczuciem śledzimy objawy waszego życia, a przedewszystkiem życia koleżeńskiego, które obok tego, iż daje poznać słodycz uczucia przyjaźni, jest nadto rękojmią normalnego ukształtowania się w przyszłości naszych stosunków społecznych i narodowych. Uniwersytet nasz ma pod tym względem bardzo ważne do spełnienia zadanie; tutaj bowiem kształcą się dwie różne narodowości, które nietylko w tych murach ale i poza niemi będą żyć obok siebie i równocześnie pracować dla dobra powszechnego. Miłość ludu, ojczystej mowy i obyczaju narodowego jest nietylko prawem ale i obowiązkiem każdego człowieka, a obowiązek ten spoczywa w równej mierze na Polakach jak i na Rusinach.

Z poczucia tego obowiązku płynie ożywczy strumień przywiązania do rodzinnej ziemi, który nietylko chroni od złego, ale jest oraz dźwignią szlachetnych czynów, rodzicielką cnót wszelakich. domowych i publicznych. W uczuciu tem wytrwajcie, nad rozszerzeniem jego pracujcie. Po za tem jednak prawem i obowiązkiem istnieje jeszcze szerokie pole dobra powszechnego, dla którego społem pracować winniśmy i byłoby słusznem oczekiwanie, iż ta wspólność interesów materyalnych i intellektualnych znajdzie odgłos w waszem życiu koleżeńskiem i w waszych stowarzyszeniach, które są jego wyrazem. Z uznaniem też podnieść muszę, iż stowarzyszenie „Bratnia pomoc“ zrobiło już pierwszy krok na tej drodze; mamy zaś nadzieję, że i inne stowarzyszenia pójdą za tym chwalebnym przykładem. W ten tylko sposób i w życiu waszem zaznaczy się prawdziwy postęp na drodze cywilizacyi, której zadaniem jest łączyć i jednoczyć, budzić wzajemny szacunek i wzajemną miłość.

Ziemie polskie.

Przed kilku miesiącami zamieściliśmy artykuł w sprawie wprowadzania prawosławnych sióstr miłosierdzia w rozmaitych szpitalach Król. Polskiego, zamiast naszych szarytek, wprowadzania nie przymusowego, lecz będącego następstwem karygodnej obojętności komitetów szpitalnych. Czyn ten napiętnowaliśmy, jak na to zasługiwał, co się niepodobało korespondentowi *Kur. Pozn.* Obecnie *Cerk. Wiestnik* potwierdza tę wiadomość i pośrednio przyznaje, jak pożądanem powinno być dla nas zatrzymanie szarytek w szpitalach. Oto co pisze: „Od pewnego czasu zaczęła się z dziwną siłą przejawiać w chełmskiej Rusi polsko-łacińska propaganda. Propaganda używa najróżnorodniejszego oręża. Jeden z popów chełmsko-warszawskiej eparchii dopełnia znane już w tej sprawie szczegóły, wskazując na Siostry Miłosierdzia katolickie, tak zwane szarytki, jako na gorliwe propagatorki. Szarytki pielęgnują chorych w szpitalach miejskich, utrzymywanych przez rząd rosyjski i stawiają sobie za cel nietyle pielęgnowanie chorych, ile raczej nawracanie na katolicyzm prawosławnych, a szczególniej niedawno przyłączonych katolików i unitów w gubernii lubelskiej i innych. Szarytki propagują usilnie, na równi z katolicyzmem, język polski, tak, że usunięcie ich ze szpitali, przyczyniłoby się nietylko do zmniejszenia łacińsko-polskiej propagandy, lecz i do większego rozwoju oświaty rosyjskiej w Rusi chełmskiej. Szpital hrubieszowski uczynił już pierwszy krok do usunięcia szarytek i zamienienia ich przez prawosławne siostry miłosierdzia. Dobrze byłoby, gdyby i inne szpitale poszły za tym przykładem“. Po tej enuncyacyi my przynajmniej nie powinniśmy przykładać ręki do obrusienia szpitalów.

Z Warszawy piszą do *Polit. Coresp.*: Lada dzień spodziewają się tutaj nadejścia potwierdzonych kosztorysów sieci fortyfikacyjnej, jaka ma otoczyć Warszawę. Ministerstwo wojny zamierza wykonać dwojaki trójkąt forteczny. Mniejszy dotykać się będzie punktów Warszawa, Modlin i Serock, większy zaś ma składać się z kombinacyi Warszawa-Modlin, Serock-Demblin i twierdzy Brześć-Litewski. Roboty fortyfikacyjne mają się natychmiast rozpocząć, o ile spóźniona pora roku na to zezwala, w każdym jednak razie, wszystkie prace przedwstępne, zwłaszcza też dowózka materyałów budowlanych ma być jak najprędzej ukończoną, ażeby z wiosną można było od razu przystąpić do wykonania planów fortyfikacyjnych, które w ciągu przyszłego roku mają bezwarunkowo stanąć. Opowiadają, że car Aleksander III, kazał sobie przedstawić będące w mowie plany i objaśnić przez naczelnika inżynieryi, tak, iż na pewno można powiedzieć, że fortyfikacya Warszawy, będzie pierwszą budową zatwierdzoną za panowania teraźniejszego cara. Bug będzie wciągnięty do fortyfikacyj i miejscami zostanie pokryty. W tym celu odbywają się obecnie badania koryta. Uregulowanie koryta jest rzeczą postanowioną.

Sprawy krajowe.

Obawy, któreśmy na naczelnem miejscu wyrazili, co do wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego, spełniły się. Większość osobistości powołanych do kierowania wielką krajową instytucyą, nie uwłaczając ich charakterowi i zasługom położonym na innych polach obywatelskiej czy prywatnej działalności, nie dorosła do trudnego zadania. Jeśli zważymy, że bank ma przedewszystkiem za zadanie przeprowadzić konwersyę długów włościańskich i zorganizować zdrowy system kredytowy dla drobnej własności — wobec wielkiej własności ma być przedewszystkiem nie bankiem hipotecznym, jakich mamy dużo, ale bankiem kultury krajowej, melioracyjnym, — wobec przemysłu ma zorganizować system ożywienia ruchu produkcyjnego i skierowania go na drogę wielkiego przemysłu — wobec handlu organizować system instytucyj handlowo-komisowych ażeby wyzwolić produkt krajowy z rąk wyzyskiwaczy, dać handlowi charakter światowy, — to lista proponowana przez Wydział pozostaje daleko za wszelkiemi oczekiwaniami. Nie ma w niej ludzi, którzyby te wybitne kierunki i te potrzeby zupełnie opanować zdołali. Nie ma w niej ani reprezentacyi nauki, teoryi, ani większego przemysłu fabrycznego, ani talentów organizacyjnych na polu handlowem, bankowości, ani nawet *exceptis excipiendis* ludzi, którzyby gdziebądź złożyli dowody jakiegoś fachowego rozumienia. Ci, których z radością witamy na liście, są tak nieliczni, że zginą w masie, a Bank zeszedłby na wstępie już do miary naszych obywatelskich, wielce szanownych instytucyj, które tę mają przedewszystkiem wadę, że dla nich świat stanął z ogłoszeniem statutu instytucyi. A trudno się obronić przed tłoczącą się myślą, że znowu Bank, który ma być krajowym, otrzyma wybitnie cechę wyłączną jednej klasy społecznej. A dodamy jeszcze, że to wcale nie wyjdzie na jej korzyść. Mamy nadzieję, choć niewielką, że Sejm wprowadzi jeszcze pewne korzystne zmiany.

Koło poselskie uchwaliło następujący regulamin dla przyszłej akcyi wyborczej:

1. Centralny komitet przedwyborczy wybrany przez Koło sejmowe dzieli się na dwa oddziały, jeden z siedzibą we Lwowie, drugi z siedzibą w Krakowie. Każdy oddział składa się z 10 członków i 5 zastępców. 2. Oddział centralnego komitetu przedwyborczego będzie ukonstytuowany i rozpocznie swoją działalność skoro większość członków oddziału przez Koło sejmowe wybranych wybierze z pośród siebie prezesa, jego zastępcę i sekretarza. 3. Jeżeli który z wybranych przez Koło sejmowe członków komitetu wystąpi ze składu oddziału albo stale przestanie brać udział w pracach tegoż, prezes oddziału powoła w jego miejsce jednego z wybranych przez Koło sejmowe czterech zastępców. 4. Oddziały powołują w stosownym czasie osoby piastujące godność prezesów Rad powiatowych, i burmistrzów miast, wybierających posła na Sejm, lub inne wpływowe osobistości do zawiązywania komitetów przedwyborczych gmin wiejskich i miast. 5. Skoro komitety przedwyborcze miejscowe ukonstytuują się, wybiorą po jednym delegacie na zjazdy delegatów, które prezesowie oddziałów

komitetu centralnego powołają do Lwowa a względnie do Krakowa. 6. Przewodniczący oddziału, przewodniczy na zebraniu delegatów, w którym biorą udział także członkowie oddziału. 7. Zjazd delegatów wybiera do oddziału komitetu przedwyborczego centralnego pięciu członków, którzy wejdą w skład odnośnego oddziału. 8. Wzmocnione tym wyborem oddziały powołać mogą jeszcze po pięciu dalszych członków, którzy odtąd stale wchodzą do ich składu. 9. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego działają niezależnie od siebie i w razie potrzeby oddziały przemieniają się wzajemnie. 10. Komitety przedwyborcze miejscowe przedstawiają oddziałom kandydatów dla wyborów z mniejszej posiadłości i podają do jego wiadomości kandydatów z miast czuwają nad akcyą przedwyborczą przy prawyborach i wyborach i donoszą o przebiegu akcyi wyborczej właściwemu oddziałowi komitetu centralnego, 11. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego zatwierdzają kandydatów poselskich dla okręgów wiejskich i ogłaszają kandydatów dla miast. 12. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego postarają się o zwołanie zjazdów przedwyborczych większej własności i nie przesądzając, jakie kandydatury wyjdą z łona tych zjazdów, ogłoszą listę niektórych kandydatów, których wybór do Sejmu przez większą własność w ogóle byłby pożądany. 13. Centralny komitet przedwyborczy pełni czynności swoje przez cały jeden peryod sejmowy.

Przy dyskusyi nad regulaminem upadły dwie ważne poprawki. P. Czerkawski przy § 5 proponował, ażeby wezwani przez komitet centralny marszałkowie powiatowi i burmistrze zwoływali zgromadzenia wyborcze, złożone z wyborców wszystkich kuryj, któreby dopiero wybierały komitety wyborcze, nie zaś żeby marszałkowie i burmistrze sami takie komitety tworzyli. Drugi wniosek p. Czerkawskiego, aby zjazd delegatów wybierał tylu członków, ilu mianuje Koło sejmowe, t. j. dziesięciu. Wniosek był popierany przez pp. Romanowicza, Skałkowskiego i Goldmana. Sprzeciwiał się p. Grocholski i H. Wodzicki, widząc w tem niebezpieczeństwo dla powagi członków wybranych przez Koło sejmowe. P. H. Wodzicki chce najmniejszej liczby członków przez zjazd wybieranych. Uchwalono, że zjazdy wybierają po 5 do każdej sekcyi.

Dz. P. podaje, że z posłów sejmowych dla sekcyi krakowskiej wybrani zostaną niewątpliwie pp. Chrzanowski, Męciński, Weigel, H. Wodzicki, ks. Pelczar, Miliewski i hr. Jan Tarnowski. Zamiast Bauma żąda stronnictwo krakowskie hr. Artura Potockiego, zamiast Reja Stanisława Tarnowskiego, zamiast Spławińskiego dra Zolla. Do tego przedmiotu powrócimy; same nazwiska mówią za siebie. Chęć wyrzucenia wszystkich żywiołów, które nie idą ślepo za hasłem kliki, widoczna. I z tej listy jeszcze usuniętoby jednego lub drugiego, gdyby nie ostatnie wymogi — przyzwoitości.

Przy rozprawie budżetowej ma być postawiony wniosek podniesienia pensyi marszałka krajowego ze względu na jego obowiązek reprezentowania i połączonych z tem wydatków.

Komisya budżetowa idąc za petycyą dra Szaraniewicza wstawiła w budżet 2000 złr. na ochronę, odnalezienie i odnowienie pomników starożytnego Halicza. Komitetowi wystawy pamiątek i zabytków z epoki króla Jana III dostać się ma subwencya jednorazowa 1000 złr. Krakowski komitet towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 otrzymać ma datek jednorazowy 1000 złr. i tyleż lwowska komisya wykonawcza tego komitetu. Konwiktowi ss. Bazylianek we Lwowie na budowę domu szkolnego uchwalono 4000 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 października.

Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o nowym podziale najwyższych komend wojska no komendy armii (*Armeecommanden*) jest, jak zapewniają z Wiednia, zupełnie fałszywa. Monarchia, jak wiadomo, pod względem terytoralno-wojskowym, podzieloną jest na generalne komendy (*Generalcommando*), wojskowe komendy (*Militarcommando*) i dywizyjne komendy (*Truppen-Divisionscommando*). Według nowej organizacyi generalaty Gracu, Pragi i Budapesztu w ściślejszym swoim okręgu zamienione będą na terytoryalne komendy korpusów, komenderujący tych okręgów zatrzymują jednak dotychczasowy zakres działania, otrzymując nadto odpowiednie oznaczenie. Komendy w powyższych trzech miejscach przydzielone będą takim tylko generałom, którzy ewentualnie przeznaczeni są do objęcia dowództwa korpusu. Podział na trzy wielkie armie albo trzy generalaty w Wiedniu, Budapeszcie i w Pradze, nie jest dotychczas zamiarem ministra wojny. Tem samem odpadają wszelkie próżne a na fałszywych przypuszczeniach polegające kombinacye.

Według ostatniej wersyi, ministerstwo spraw zagranicznych nie ma tym razem przedłożyć wspólnym delegacyom księgi czerwonej. Oprócz przedłożenia budżetowego, minister Kallay, przygotywuje tylko obszerne *exposé*, mające wyjaśnić stosunki krajów zajętych.

Wyższo-austryacki Sejm został wczoraj 18 bm. zamknięty.

Koliński dziennik *Koruna Česká* podaje pogłoskę, z wielkiem wprawdzie zastrzeżeniem, że kiedy dr. Pražak obejmie wyłącznie tekę sprawiedliwości, ministrem dla Czech zostanie Zeithammer.

Ostatni manifest księcia Mikołaja Czarnogórskiego znosi dotychczasowe rozporządzenie o internowaniu krywoszańskich i hercegowińskich wychodźców przebywających dotąd w Czarnogórze. Wszyscy emigranci z krajów zajętych mogą nadal pozostać w sąsiedniem księstwie.

O nowo mianowanym sekretarzu ministerstwa spraw zagranicznych cesarstwa niemieckiego, hr. Hatzfeldzie, podaje *Stras. Post* interesujące szczegóły. — Hr. Hatzfeld uchodzi za najzdolniejszą głowę w świecie dyplomatycznym niemieckim, jest bystrym spostrzegaczem, a zarazem ciętym politykiem i nadzwyczaj łatwym w obejściu. Jest to osobistość, w której ks. Bismark pokłada zupełne zaufanie. Nie jest on fachowym dyplomatą, któryby miał za sobą długą karyerę dyplomatyczną i powoli dobijał się coraz wyższego stanowiska. — Jako syn zmarłej niedawno hrabiny Hatzfeld, przyjaciółki Lassalle'a, w młodości swojej był uczestnikiem smutnych wypadków rodzinnych i był wmięszany nawet w sławny proces o kasetkę, w którym był jako świadek przesłuchiwany. W roku 1863, jako *attaché* ambasady w Paryżu, ożenił się z hr. Moulton, amerykanką. Podczas kampanii 1870—71, należał do najbliższego otoczenia kanclerza i godną jest uwagi ta okoliczność, że Maurycy Busch, który w swojej książce o „ks. Bismarku i jego ludziach" o wszystkich prawie wyraża się z lekceważeniem, o jednym hr. Hatzfeldzie pisze z wielkim uszanowaniem. Według jednej wiadomości, obiegającej w kołach dyplomatycznych, miał on pewnego razu postąpić wbrew rozkazowi kanclerza, tę jednak samowolność tak umiał znakomicie uzasadnić, iż ks. Bismark miał powiedzieć do hrabiego Arnima: „moi posłowie muszą robić zwroty, jak podoficerowie" i pochwalił krok Hatzfelda. — W szerszych kołach zyskał rozgłos dopiero po objęciu posady ambasadora w Konstantynopolu, na której podniósł znacznie wpływ Niemiec w obec Porty, która aż dotąd ulegała wyłącznie prawie wpływowi Rosyi, Francyi i Anglii. — Jest to zresztą tajemnicą publiczną, iż powołanie Hatzfelda do Berlina na sekretarza spraw zagranicznych, dało powód do różnych wewnętrznych starć i przesileń, które okażą się donioślejsze w skutkach, niż z początku mniemano. — Żelazny kanclerz, który się nie cofa przed żadną przeszkodą, osięgnął i w tym wypadku, co chciał i postawił na stanowisku swego zastępcy męża, którego do tego uważał za najzdolniejszego.

Z powodu zamknięcia wystawy przemysłowej w Moskwie, Katkow upatruje w pierwszem za panowania cara Aleksandra III. „święcie narodowej pracy" niezbity dowód, iż państwo jest silne, pełne życia i zdrowia. Wszystkie narzekania liberałów na niezdrowie rosyjskie, że stosunki są nie do wytrzymania, że naród upada pod brzemieniem cierpień okazują się złośliwemi wymysłami. „Kraj jest zdrowy, nie da się powalić na łoże boleści" wołają *Mosk. Wied.* w swojej filipice przeciw liberałom. Z tego samego powodu *Ruś* Aksakowa nawołuje rząd, aby żadnych „nadgniłych" nie robił kompromisów z patryą liberalną, bo liberały nie są Rosyanami lecz Europejczykami i z tego powodu odmawiają nam wszystkiego dobrego, wielkiego i szlachetnego. Rosyjska kultura ma być, według nich utworem zachodnio-europejskim a tylko wszystkie rosyjskie niedostatki i błędy mają być pochodzenia moskiewskiego. Z tymi zdrajcami rosyjskiego bytu żadne pakta niemożebne — i po co? Rząd daść jest silny, aby w porozumieniu z ludem — z masami iść własną historyczną drogą. Dlatego precz z europeizmem.

Przed kilku dniami wszystkie dzienniki francuzkie podały w dosłownem brzmieniu oświadczenie Viktora Hugo przeciw skazaniu na śmierć Arabiego paszę. Pismo to, które doszło nas dzisiaj, odznacza się znanym lapidarnym stylem wielkiego poety, który ze względów humanitarnych tylko protestuje przeciw śmierci Arabiego. Kara śmierci zniesioną już została w wielu państwach, we Francyi (niestety) stosowaną jeszcze bywa lubo w rzadkich wypadkach. Arabi nie jest buntownikiem, walczył bowiem z Anglią, jest przedewszystkiem jeńcem wielkiego narodu. Wiktor Hugo przepowiada wolność i swobodę narodowi egipskiemu, widzi bliski już upadek islamu na wschodzie i rozniecenie światła cywilizacyi na obszarach Afryki.

Irlandzkie stronnictwo narodowe odbyło w Dublinie pod przewodnictwem Parnella konferencyę, aby wobec zbliżającego się otwarcia parlamentu rozważyć sprawę utworzenia opozycyi, która po rozwiązaniu ligi agraryjnej utraciła podstawę działania. Wybór Parnella na przewodniczącego dowodzi, że zwolennicy jego, to jest partya umiarkowana, wzięła górę nad właściwem stronnictwem rewolucyjnem w Irlandyi, rezolucya zaś przyjęta przez zgromadzenie odpowiada znanemu programowi Parnella: „walczenia z Anglią na legalnej tylko drodze." Stronnictwo umiarkowane domaga się dla dotychczasowych dzierżawców wolnego posiadania gruntów, pod pewnemi warunkami, za pieniężnem odszkodowaniem wielkich właścicieli przez państwo, rewizyi ordynacyi wyborczej parlamentu i autonomicznych instytucyj dla Irlandyi. W niektórych punktach program ten nie odsuwa się daleko od irlandzkiego programu Gladstona, tak, iż częściowy kompromis podobny do tego, jaki bezpośrednio przed zamachem w Fenix parku przyjść miał do skutku, nie jest wykluczony.

Kronika.

Kraków, 19 października.

Śnieg lada dzień białem prześcieradłem zaściele ulice i dachy Krakowa. Padał już we Lwowie, na Podolu, w Warszawie, w Wilnie, a jak wczorajsze dzienniki doniosły, i w Poznaniu. We Francyi w wielu miejscach kwitną bzy po raz wtóry, a na jabłoniach widać pędy kwietne. W Niżnym Nowogrodzie 10 stopni mrozu, na Wołdze kra się posuwa. W Petersburgu stosunkowo ciepło, bo tylko 4 stopnie mrozu.

Muzeum Narodowe. Dowiadujemy się z prawdziwem zadowoleniem, że komitet statutowy na posiedzeniu odbytem wczoraj w gmachu magistratualnym, postanowił na wniosek p. prezydenta Weigla uczynić zadość powszechnemu żądaniu, które znalazło echo w całem prawie dziennikarstwie polskiem i ułożony przez się projekt statutu ogłosić drukiem i oddać na czas sześciu tygodni za pośrednictwem dzienników publicznej dyskusyi świata uczonego i artystycznego w całej Polsce, zanim Radzie miejskiej krakowskiej do uchwały przedłożonym zostanie. Przypomną sobie czytelnicy, iż pierwsi uderzyliśmy we dzwon trwogi, gdy zachodziło niebezpieczeństwo pominięcia tej słusznej drogi. Kilkakrotnie podnosiliśmy tę sprawę, a wreszcie w nr. 182 zażądaliśmy poparcia od całego uczciwego dziennikarstwa polskiego. Nie doznaliśmy w tej mierze zawodu. Dowiadujemy się, że komitet statutowy zamierza dołączyć do projektu swego objaśnienia do niektórych punktów, zawierające ich umotywowanie. Objaśnienia te, o ile nam wiadomo, odnosić się będą głównie do kwestyi ubezpieczenia własności muzealnej

Twórcę Hołdu pruskiego Jana Matejkę doszła w dniu dzisiejszym depesza telegraficzna następującej treści: „Kler dekanatu żywieckiego uważając się jako część składowa wielkiej rodziny, której poświęciłeś Szlachetny mistrzu przez obce nawet narody uwielbianą pracę, przesyła serdeczną podziękę za wzniosły dar ofiarności." Następują podpisy: ks. ks. Maniecki dziekan, Kulig poddziekani, Paleczny notaryusz, Manda, Zieliński, Stihel, Wencelis, Kos, Dobrzański — plebani; Niemczewski, Grzegórz expozyci; Zemanek, Harsche, Niklewicz, Miodowski, Hojecki, Ralski, Dziatkowiec, Cisek, Łabudziński, Salapatek, Chmielowski, Bala, Sulek, Gajda — wikaryusze.

Ulica Matejki. Przy końcu wczorajszego posiedzenia rady miejskiej, nadmienił prezydent dr. Weigel, że magistrat zamierza wkrótce przedstawić wniosek, aby jednej z nowych ulic miasta Krakowa nadać nazwę „ulicy Matejki". Myśl piękna i godna uznania, aby do berła i tylu zasłużonych wyrazów hołdu, jakie miasto nasze złożyło genialnemu mistrzowi, dołączyć i ten jeszcze dowód wdzięczności ziomków. Mimowoli jednak nasuwa się uwaga, iż składając ten hołd mistrzowi, za królewski dar, którym przyozdobił Wawel, godzi się nie zapominać o tym, który niemniej królewskim darem położył podwalinę do narodowej galeryi, o genialnym twórcy „Świeczników chrześciaństwa". Była mowa o nazwaniu ulicy Basztowej jego imieniem — ale to za świeżej pamięci jego daru. Przebrzmiało. Była także mowa o utworzeniu stypendyum imienia Siemiradzkiego. Przebrzmiało. Czy wygasła wdzięczność wraz z pochodniami urządzonego dla niego przed hotelem krakowskim korowodu? Nie. A więc, jeśli mamy mieć ulicę Matejki, miejmy i ulicę Siemiradzkiego.

Siemiradzki ukończył już obraz zamówiony przez tutejszy zbór ewangielicki do ołtarza. Obraz ten (Chrystus uśmierzający burzę) wysłany już został do Krakowa. Spodziewać się należy, iż zarząd gminy ewangielickiej przed umieszczeniem go w miejscu przeznaczenia, zechce przychylić się do powszechnego życzenia i dać go na jakiś czas na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych, lub też urządzić osobną wystawę, z której dochód z wstępnego przeznaczonymby mógł być na cele dobroczynne gminy. Umieszczonemu w ołtarzu nie będzie już można tak dokładnie się przypatrzeć.

Rada miejska zbiera się dziś we czwartek na posiedzenie o godz. 5 popołudniu. Przedmioty obrad ważniejsze: Zatwierdzenie projektowanego podziału linii tramwayowej na sekcye i przystanki, rozkładu jazdy co do czasu i ilości pociągów, jakoteż cen jazdy. Wnioski w sprawie złożonej przez Towarzystwo tramwayowe *Banque de Belgique* kaucyi 10 tysięcy w książeczkach kasy oszczędności, która po 45 latach (czas trwania koncesyi) ma być zwróconą. Dalej sprawa konsensów dawanych przekupniom. Sprawy osobiste przyjęcia do gminy i t. p. Nakoniec przy drzwiach zamkniętych) sprawa nominacyi dyrektora budownictwa miejskiego po upływie próbnego roku.

Jeszcze o tramwayach. Pierwszy pociąg tramwayowy odchodzić będzie codzień z mostu podgórskiego o godz. 7 minut 10 rano, ostetni wyruszy z dworca kolejowego o godz. 9 minut 57 wieczór. Tak postanowionem zostało w planie jazdy tramwayowej dla naszego miasta. Mniemamy atoli, że byłoby w interesie pasantów, jak również Towarzystwa, aby jazda mogła być tak rozłożoną, iżby publiczności umożebnionym został dojazd do pierwszego pociągu kolei żelaznej o godz. 5 minut 40 rano, tudzież dojazd do ostatniego pociągu wieczorowego o godz. $10^1/_2$ odchodzącego. Jak już donieśliśmy, wagony tramwayowe wyruszać będą co 12 minut jeden za drugim. Towarzystwo atoli zamierza dla wygody publiczności urządzić pociągi co 7 minut, i w tym też celu podało do Rady miejskiej o zezwolenie na przeprowadzenie drugiego toru przed kościołem śgo Piotra. Prócz tego projektowane są jeszcze dwie inne zwrotnice, tj. w ulicy Krakowskiej na Kaźmierzu i w ulicy Floryańskiej. Że atoli ostatnia nawet dla jednego toru jest nazbyt wązką, zażąda prawdopobnie gmina przełożenia drugiego toru na jednę z ulic sąsiednich.

Warownie śgo Benedykta i na Krzemionkach w pobliżu Podgórza, gdzie dotąd mieścił się batalion piechoty, zostały obecnie wypróżnione z wojska i przeznaczone na składy. podobnie jak od kilku lat warownia na mogile Krakusa. Zmiana ta zaprowadzoną została wskutek wielce utrudnionego, a nawet niebezpiecznego przystępu do nich w czasie gołoledzi i zamieci.

Wiadomość podana przez *Dziennik Polski* o zamiarze p. Miłaszewskiego dawania przedstawień operetkowych na Podgórzu — nie jest bezpodstawną. Dowiadujemy się także, że celem ułatwienia komunikacyi z Krakowem, osobom nabywającym bilet na widowisko ma za tymże biletem służyć prawo korzystania bezpłatnie z jazdy tramwayowej tam i napowrót. Dziwić się atoli trzeba, że p. Miłaszewski dla swej operetki obrał siedlisko za rogatkami Krakowa, tem bardziej, iż w środku miasta znajduje się cyrk, który pszeistoczony na wzór teatru letniego we Lwowie, w zupełności odpowiedziałby potrzebie. Jeżeli zaś rozchodzi się o tantiemę zastrzeżoną p. Koźmianowi, mniemamy, iż nierównie korzystniej przyszłoby p. Miłaszewskiemu opłacać takową, aniżeli budować na Podgórzu teatr, do którego przystęp dla publiczności krakowskiej, nawet pomimo ułatwionej komunikacyi, byłby niedogodny.

Matejko kompozytorem. Czasopismo muzyczne *Wiener Signale* w nr. 30 donosi swoim czytelnikom, że w Krakowie nakładem znanej zaszczytnie księgarni p. Krzyżanowskiego, wyszedł w ozdobnem wydaniu Mazur na 4 ręce kompozycyi Jana Matejki. Czytelnicy domyślą się, że jest tu mowa o Mazurze p. Żeleńskiego, który swój utwór poświęcił Matejce.

Wsiemirnaja ilustracya pomieszcza portrety pań Hoffmanowej i Stachowiczówny, oraz pp. Żelazowskiego i Wojdałowicza, artystów goszczących przez sezon letni w teatrze pawłowskim.

Stypendyum imienia Żółkowskiego. Składki od artystów, którzy jubileusz Żółkowskiego obchodzić mają utworzeniem stypendyum imienia ulubionego artysty, wciąż nie przestają się powiększać i dochodzą już do poważnej sumy

Lwów, 18 października. Dnia wczorajszego załatwioną została ostatecznie sprawa zakupna Oleska, miejsca urodzenia króla Jana Sobieskiego, celem odrestaurowania starożytnego zamku i oddania go na własność kraju. Komitet nabył zamek za 15 tysięcy złr. Sprawą tą gorliwie się zajmował od lat trzech adw. Janowicz A. a obecnie, dzięki energicznemu poparciu Matejki, udało mu się zamiar doprowadzić do skutku.

Wiktor Hugo założył protest przeciw ukaraniu śmiercią Arabiego.

Tobias und Manheimer. Doręczono nam blankiet rachunku z fabryki firmy „Tobias et Manheimer p. Oświęcim (Galizien)". Dlaczego *Galizien?* dlaczego cały rachunek po niemiecku? Myśleliśmy, że to znów najazd teutoński, że znów jedno przedsiębiorstwo krajowe dostało się w ręce Prusaków, lecz przekonaliśmy się, że pp. Tobias et Manheimer, są to izraelici, obywatele z dziadów i pradziadów tej ziemi, z której chleb jedzą, na której ich ojcowie dorobili się majątku. Przed paroma miesiącami wzięli w posiadanie fabrykę, a zbywając swój wyrób wyłącznie tylko w Galicyi, nie poczuwają się jednak do obowiązku względem kraju i torują drogę niemczyźnie — wtedy, kiedy inni, zrozumiawszy ducha czasu i własny interes, zmieniają dawne i znane firmy niemieckie na polskie. Źle zaiste służą pp. Tobias & Manheimer sobie samym i sprawie swoich współwyznawców.

Korespondencya od Redakcyi.

? w . . . e. List otrzymany. Materyał opracowanny zostanie. O nadsyłanie faktów z dołączeniem odpowiednich wskazówek prosimy bardzo. Czyż mogliście przypuszczać sz. panie, abyśmy nie chcieli wam pomódz?

P. dr. S. w S. — Proszono nas, aby nie podawać tej wiadomości. Zwłoka winą miejscowej poczty. Reklamuj Pan. jeżeli nie poskutkuje, wniesiemy zażalenie w Krakowie.

Fr. B. w W. — Dzieło ks. Pikulskiego nie jest rzadkością bibliograficzną. Ciekawszy Ząbkowicza „Młot na czarownice". Stwierdzono sądownie wielokrotnie, że latały na miotłach na Łysą górę i t. p. Same się przyznawały w śledztwie i jeczcze 1775 w pow. ostrzeszowskim 14 spalono.

Wiadomości urzędowe. Antoni Podhajski kapitan drugiej klasy galicyjskiego batalionu landwery Nr. 68 mianowany został oficerem ewidencyjnym i administracyjnym przy tymże batalionie.

Cesarz pozwolił chorążemu liniowemu przy marynarce Dąbrowskiemu nosić order tunetański Niszian Iftikar czwartej klasy.

Dyrektor telegrafów przeniósł asystenta telegrafu Ottokara Utschtka z Tarnopola do Krakowa i mianował kandydata telegrafu Alfreda Wiktora elewem telegrafu dla stacyi w Tarnopolu.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 13 października.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·87 — 9·90, gotowa 9·75 –10·50, na jesień 9·62 — 9·68. Owies na wiosnę 6·70 — 6·79. Owies na jesień 6·52 — 6·58. Owies handlowy 6·15 — 6·32. Żyto węgierskie 7·60 — 7·90 Żyto na wiosnę 1883 7·60—7·65. Żyto na jesień 7·32 —7·37. Kukurudza na wrzesień paździer. 8·70—8·80 gotowa 8·60—8·70.

Spirytus 31·50—31·75.

Nafta 22·50—22·75.

Ostatnie wiadomości.

Rząd rosyjski ograniczył drogom żelaznym prawo ustanawiania taryf kolejowych.

Na linii drogi żelaznej Kijowsko-Brzeskiej pod Koziatynem utworzyły się zaspy śniegowe.

Rosyjskie ministerstwo skarbu ostatecznie zatwierdziło odroczenie opłaty cłowej od powracających z zagranicy worków zbożowych.

Komisya do wypracowania nowej ustawy cywilnej w Rosyi rozpoczęła już swe prace. Najważniejszem zadaniem komisyi będzie sprawa zaprowadzenia hipotek, nieistniejących dotąd, jak wiadomo w Rosyi.

W Witebsku otwartą została wystawa rolnicza, urządzona staraniem polskich obywateli.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Z Sejmu.

Lwów, 19 października. Wczorajsze wieczorne posiedzenie Sejmu. Izba przystąpiła do rozprawy budżetowej. Generalny sprawozdawca Chrzanowski odczytał exposé, poprzedzające projekt ustawy finansowej, która ustanawia dodatek krajowy do podatków bezpośrednich z wyjątkiem zarobkowego po 27 cent. od każdego złotego reńskiego, a po 22 centy od każdego złr. całej należytości podatku zarobkowego.

Erazm Wolański wnosi rezolucyę polecającą Wydziałowi krajowemu oszczędność w preliminarzu na r. 1884. Bez dyskusyi przyjęto preliminarz dochodów w ogólnej sumie 501.310 złr. i sześć rubryk rozchodów według wniosków komisyi.

Lwów, 10 października. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu, był wybór członków Rady nadzorczej banku krajowego. P. Abrahamowicz podnosi, że statut bankowy nie określa, na jak długo mają być wybrani radcy, wnosi przeto: „Wzywa się Wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi przedłożył projekt zmiany § 71 statutów, określający ściśle czas trwania mandatu członków rady nadzorczej na pewien okres lat. Mowca proponuje wniosek ten odesłać do komisyi administracyjnej, aby komisya ta natychmiast zdała z niego sprawę. P. Wereszczyński broni Wydziału krajowego, który nie mógł określić czasu trwania mandatów, trzymając się życzenia Sejmu zeszłorocznego. P. Bartmański mniema, że Sejm nie krępował Wydziału. Nagłość wniosku p. Abrahamowicza uznano. P. Ludwik Wodzicki popiera nagłość, bo ważną jest rzeczą wyjaśnić wątpliwość, która wielu posłów wstrzymuje od głosowania za proponowanymi członkami.

Marszałek zauważa, że każda zmiana statutów banku wymaga zatwierdzenia rządu. P. Grocholski, mniema, że sprawę natychmiast wziąć należy pod obradę. P. Abramowicz zmienia wniosek o tyle, aby odesłać go do Wydziału krajowego jako komisyi. P. Ludwik Wodzicki zauważa, że trzeba rzecz załatwić, bo statut zaczyna obowiązywać dopiero po zatwierdzeniu przez rząd, wnosi tedy polecić Wydziałowi, aby na obecnej sesyi przedłożył wnioski odnośnie. P. Rappaport wnosi, aby mandaty obowiązywały na czas, który zostanie później określony. Izba uchwaliła odesłać wniosek p. Abrahamowicza do Wydziału krajowego aby natychmiast zdał z niego sprawę. P. Gorayski oświadcza, że nie przyjmie mandatu na zastępcę. Kartki na członków oddano bardzo pokreślone. Skrutynium trwa.

Lwów, 19 października. Dalszy ciąg posiedzenia Sejmu. Wybór członków rady nadzorczej banku krajowego. Głosujących 123, absolutna większość 62 głosów. Otrzymali: Henryk Kieszkowski 119 głosów, Hipolit Bohdan 117, Józef Męciński 112, Edward Jędrzejowicz i Emil Torosiewicz po 73, Michał Dymet 62. Trzech brakuje. Marszałek oświadcza, że Wydział krajowy przedłoży nową propozycyę na trzech członków i wówczas odbędzie się głosowanie także na zastępców.

Bez dyskusyi zezwolono na pobór opłat od wódki i piwa gminom: Dolina, Rohatyn, Oświęcim, Buczacz, Gorlice i Jarosław, przyczem Badeni zaznacza, że skutkiem postanowienia ministerstwa niewolno teraz od piwa pobierać opłaty większej nad 1 złr. 70 cent. od hektolitra.

Lwów, 19 października. Dalszy ciąg obrad nad budżetem. Wydatki na cele oświaty. Antoniewicz przy rubryce „opera lwowska", wniósł wykreślenie subwencyi. Po przemówieniach pp. Abrahamowicza, Sawczyńskiego i Zuckra, subwencyę uchwalono: Dalej wniósł Antoniewicz, aby odmówić zasiłku 6000 złr. na przeistoczenie teatru lwowskiego. Po przemówieniach pp. Romanowicza, Sawy i Henryka Wodzickiego, zasiłek uchwalono. Następne posiedzenie dzisiaj wieczorem. Marszałek zawiadamia, że wniosek p. Abrahamowicza już załatwiony. Wydział krajowy proponuje, aby członkowie Rady nadzorczej wybierani byli na sześć lat Rozprawa nad tym wnioskiem naznaczona na wieczór.

Wiedeń, Matka Oberdanka przyjechała z podaniem o łaskę do Cesarza.

Paryż, 19 października. Chiny żądają ażeby Francuzi opuścili Anam, inaczej wypowiedzą wojnę.

Berlin, 19 października. *Nord. Allg. Ztg.* zaprzecza nocie rumuńskiej w sprawie dunajowego ujścia Kilia.

Petersburg, 19 października. Reutern ma z powodu słabości, złożyć prezydyum komisyi finansowej. Następcą ma być mianowany Baranow.

Wenecya, 19 października. Uwięzieni poszlakowani o udział w atentacie tryesteńskim, nie zostali wypuszczeni. Zapytywano się, czy wydanie ich Austryi jest pożądanem. Zażądano tylko przyspieszenia procedury.

Filipopol, 19 października, Kowalewski skazaniec postrzelił śmiertelnie gubernatora Rumelii wschodniej.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 października. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę inspektorów szkolnych w Krainie.

Wiedeń, 19 października. Wyrok trybunału państwa w sprawie skargi „Opawskiej Maticy" opiewa, że zakaz utworzenia prywatnego niższego gimnazyum narusza artykuł 17 ustawy zasadniczej.

Berlin, 19 października. *Nordd. Allg. Ztg.* dowiadnje się z Bukaresztu, że doniesienia dzienników o okólniku rumuńskim w kwestyi ramienia Dunaju Kilia, który to okólnik wywołać miał skargi ze strony jednego wielkiego mocarstwa, pozbawione są wszelkiej podstawy i prostym są tylko wymysłem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 październ. 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·70	76.75
„ srebrna „	77·45	77·45
„ złota „	95·40	95·50
6% Węg. „ „	119·50	119·50
Losy z r. 1860	—·—	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	838·—	830·—
„ kredytowe	306·25	303·70
Londyn	119·40	119·55
Dukat	—	5·66
Napoleondor	9·48	9·48
Lombardy	144·—	139·10
Losy z r. 1864	171·25	171·25
Akcye Karola Ludwika	311·50	310·75
„ Lwowsko-Czerniow.	170·50	170·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	162·50	162·24
„ Anglo Banku	124·90	124·70
5% Obligacye Indemn. gal	99·90	99·90
Losy premiowe węg.	117·25	117·25
Akcye Koszycko-Bogum.	147·25	147.60
„ Północno zachodnie	205·55	207·50
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Marka	58·45	58·50
Ruble papierowe	118·50	118·75
4% Renta złota węg.	87·25	87·20
5% Austr. Renta pap. nowa	92·60	92·60
Akcye Siedmiogrodzkie	162·50	163·—

Berlin d. 17 paździer. 1882.		
Wiedeń	170·70	171·70
Banknoty	170·90	171·90
Warszawa	202·85	203.20
Ruble	203·45	203·80
5% Listy zast. król. polsk.	82·75	62·80
4% „ likwidacyjne	54·75	54·70
Akcye Karola Ludwika	135·—	134·50
„ kredytowe	522·—	533·50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu; jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą	żądają
	Kraków, dnia 19/10.			
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	118 50	119 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 10	58 50
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 65	5 70
	20-te Frankówka złota		9 45	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 75	100 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		99 80	100 10
4	„ „ „ „ „		91 50	92 —
5	„ „ Banku Hipoteczn.		102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		98 25	99 —
4	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
4	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 —	99 50
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 —	86 75
	Lwów, dnia 18/10.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	307 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 90	100 25
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	91 50	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	98 25	99 —
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 80	100 25
	Wiedeń, dnia 18/10.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 75	76 90
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 35	77 50
4	„ „ złota	„ „ 100	95 55	95 70
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 60	92 75

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 50	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 20	130 60
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	134 50	130 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	171 —	171 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	171 —	171 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 50	146 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 35	119 55
4	„	„ „ 100	87 35	87 50
5	„ pap. „	„ „ 100	86 45	86 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	117 50	117 75
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	117 —	117 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 90	109 20
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 70	100 10
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 —	99 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	115 75	116 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	34 25	34 75
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	27 50	27 75
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 30	118 60
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 80	102 —
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	98 50	99 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	92 —	92 40
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	100 —	100 40

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	102 —	103 —
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 25	94 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 35	100 50
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 50	100 75
4	„ „ „ „	„ „ 100	94 40	94 55
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	94 25	94 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	100 30	100 60
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	97 50	98 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 65	94 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	96 —	96 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 40	100 70
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 50	92 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	134 —	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 30	94 70
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	90 25	91 75
	L O S Y.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	174 —	174 50
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 50	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	20 50	21 —
—	Lubiańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	— —	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	35 50	35 90
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 —	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	63 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	— —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	38 75	39 —
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr	125 25	125 50
5	Bankverein Wiener	na 100 złr	115 60	115 90

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	232 —	233 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	306 95	307 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	297 —	297 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	830 —	832 —
5	Unionbank	na 100 złr.	122 25	122 50
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	170 75	171 50
5	Alföld Fiume	na 200 „	— —	— —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2888 —	2820 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	195 25	195 75
5	Karola Ludwika	na 210 „	311 50	312 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	147 50	148 25
5	Lwowsko-Czeruiow. Jassy	na 200 „	170 —	170 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		23 50	24 —
bez %	Prag Duxer		55 50	56 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	166 50	167 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	163 25	163 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	342 25	345 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	138 25	139 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 —	162 50
5	Nordosty	na 200 „	163 50	164 00
	W A L U T Y.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi	„ „	11 95	12 —
	Tureckie liry złote	„ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie	„ „	46 90	47 —
	Ruble papierowe	„ „	118 75	119 —
	Warszawa, dnia 18/10.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 —	99 40
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 25	86 70
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „		— —	91 75
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*